Rok 4. Kalisz dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1873 r. **№ 12.**

Wschód słońca o godz. 7 m. 26 r.
Zachód " " 5 " 4 w.
Długość dnia " 9 " 38.
Przybyło " " 2 "
Wschód księżyca } we dnie.
Zachód "

KALISZANIN,

Dziś SS. Eufrozyny Panny.
D. 12 „ Gaudentego Biskupa.
„ 13 „ Juljana i Jordana MM.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 11 lutego 1873 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha,, miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego;— w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Przepisy o egzaminach uczniów gimnazjów i progimnazjów wydziału ministerstwa oświecenia publicznego.

(Zatwierdzone przez ministra oświecenia publicznego 8 grudnia 1872 r.)

1. Ogólne postanowienia.

§ 1. Egzamina bywają: a) wstępne, przy wstępowaniu uczniów do gimnazjów lub progimnazjów, w tej liczbie i do klasy przygotowawczej; b) promocyjne, przy promowaniu uczniów z klasy do klasy; i c) ostateczne czyli egzamina dojrzałości, przy ukończeniu przez nich całkowitego kursu gimnazjum.

§ 2. Na egzamina wstępne, wyznacza się nie więcej nad tydzień, w samym początku nowego roku szkolnego; na egzamina promocyjne i dojrzałości razem — nie więcej nad cztery tygodnie w końcu każdego roku szkolnego.

§ 3. Tak na egzaminach, jak i w ciągu całego roku szkolnego, wiadomości i postępy uczniów oceniają się przez zwyczajne cyfry, przyczem 5 oznacza wiadomości i postępy celujące, 4 — dobre, 3 dostateczne, 2 — nie całkiem dostateczne, 1 — wcale nie dostateczne. Za pomocą tych isamych cyfr, oznacza się pilność uczniów pod względem ich przygotowania się na lekcje i domowych robót piśmiennych, uwaga ich na lekcjach w klasie i ich sprawowanie się, przyczem 5 znaczy wzorowo, 4 — dobrze, 3 — porządnie, 2 — nie zupełnie pochwalnie, i 1 — źle.

§ 4. Chociaż oznaczenie postępów uczniów bezwarunkowo pozostawia się własnemu uznaniu, doświadczeniu i sumienności nauczycieli i egzaminatorów, nie mniej jednak dla należytego kierownictwa i dla uniknienia wszelkich nieporozumień, uznaje się na właściwe podać poniżej następujące wskazówki. Za podstawowe stopnie uznaje się: 5, 3 i 1; 5 daje się za zasadnicze umienia wszystkiego co było przechodzone, przy celującej pilności i uwadze i przy takich robotach piśmiennych, które mogą stanowić wzór dla klasy; 3 daje się uczniom, którzy umieją to, co było przechodzone, o tyle pewnie, żeby bez trudności uczyć się dalej, i w ogóle odpowiadają poziomowi swej klasy; 1 oznacza wiadomości słabe, przy małem zrozumieniu tego co było przechodzone, i niedostatecznej pilności i uwadze. Dalej 4 stanowi odcień 5, i oznacza wiadomości także zasadnicze, ale z powodu braku pilności i uwagi, nie zawsze stosowane należycie w ustnych odpowiedziach lub robotach piśmiennych; nakoniec 2 stanowi odcień jednostki, i daje się uczniom, którzy stoją niżej poziomu swojej klasy, i mylą się w odpowiedziach nawet na główne pytania, lecz przy powiększonej pilności ze swej strony i takiejże uwadze w klasie, szczególniej zaś z pomocą postronną, mogą jeszcze iść naprzód i wznieść się do średniego poziomu swej klasy. Ułamki i jakiekolwiekbądź znaki przy ocenianiu wiadomości, pilności, uwagi i sprawowania, nie dopuszczają się.

§ 5. Każdemu nauczycielowi stawia się za niezbędny obowiązek ciągle i ściśle śledzić postępy, uwagę, pilność i sprawowanie każdego ucznia, oznaczając takowe, o ile można najczęściej, odpowiedniemi stopniami w dzienniku klasowym.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

═ Luty, przymiotnik równoznaczący z *surowym*, *srogim*, nazwisko drugiego miesiąca roku. Juljusz Cezar zreformowawszy kalendarz, utrzymał w lutym dni 28 jak przedtem, a ponieważ przypuszczał, że rok zawiera 365 dni i godzin 6, postanowił aby w tym miesiącu dodawano co rok czwarty dzień jeden, a to dla tego, że miesiąc ten ze wszystkich najkrótszy, był u Rzymian ostatnim w roku. U starożytnych Hebreów odpowiadał mu miesiąc Szwał, w roku kościelnym był on jedynastym, a w cywilnym piątym z kolei miesiącem. Żadna w nim nie przypada uroczystość, tylko dnia 15-go (d. 12-go podług naszego kalendarza), obchodzą dzień radośny pod nazwą „chamisze usser."

Talmud uważa go jako nowy rok dla drzew owocowych, t. j. sadzenie ich podług dawnego prawa, stanowiącego, że ich owoce w pierwszych trzech latach nie powinny być spożywane, rachowało się od dnia tegoż; ztąd powstała u starożytnych ceremonja, że w tym dniu najrozmaitsze owoce wśród modłów dziękczynnych spożywali. Dziś w braku owoców, jakich im ciepły klimat Palestyny dostarczał, zadowalniają się bakaljami.

U Greków według miesięcy attyckich w 81-ej Olympjadzie, odpowiadał naszemu lutemu miesiąc „deuteros men, Phebroyarios." W nim obchodzili święto „Lupercalia" bezwstydne bieganie po mieście nagich bałwochwalców, skórami tylko zwierząt przepasanych, na cześć bożka trzód „pan." Odbywały się także w tym miesiącu co lat pięć „Amburbalja, czyli Februalia," święto oczyszczenia po zapłaceniu podatków lub z powodu publicznego nieszczęścia czynione na cześć bożków piekielnych (inferni) i domowych (manes).

U Rzymian był on dwunastym miesiącem w roku i zwano go Februarius. Obchodzono w nim „Lupercalia" sprowadzone z Grecji.

W kalendarzach juljańskim i gregorjańskim jest z kolei drugim i ma dni 28, a w cztery lata po dni 29. Rok wtedy zowie się przestępnym (intercalaris).

Czeskie i słowackie: unor, aunor, Leden, Styczeń;—serbs: Swetykowne mesasztwo,—Szeweczkowna Maria;—Nowo polskie: Gromniczna, Gromnice;—windelickie: Sviesknik, sezhan, druinik, drugnik, drognik, (drugi);—kroackie: Szvechen, Szechen;—dalmackie: Velyachai, liutyj misiać (dziki, srogi miesiąc); rossyjskie: Fewral; niemieckie: Februar, Hornung.

Jarmarki w tym miesiącu odbędą się jeszcze: d. 11-go w Rychwale; d. 13 w Opatówku; d. 17-go w Dobry; d. 18 w Brudzewie i Szadku; d. 20-go w Slesinie; d. 24-go w Wilczynie i Golinie; d. 25 w Uniejowie; d. 26-go w Burzeninie.

Tegoroczny luty położył tamę anormalnym ciepłom tej zimy panującym, a tyle zdrowiu szkodliwym.

Przysłowia gospodarskie dotyczące lutego:

„Jeźli w lutym komary grają,
Wtedy się owce nie chowają."

„Krówkom cielnym rób wygody,
Będzie zacz przychowek młody."

„Opatrz wozy sprzęt i woły,
Zwoź na płoty chrust i koły."

„Spyta cię Luty,
Masz li-ty bóty?" (D. n.)

— Narzekają niektórzy, że pismo nasze nie choruje na przesyt *wiadomości miejscowych*. Dzięki Bogu! Wiadomości małego miasta mogą się składać: albo z wydarzeń mogących interesować choćby nie całą, to przynajmniej cząstkową społeczność, a tę wypada znowu rozdzielać na: ogólne i indywidualne, na pocieszające i smutne. Ogólno-społeczne i miejscowo-społeczne staramy się zamieszczać, o ile na to pozwalają nam środki. Te środki nie są łatwe — bo trzeba odróżniać subtelnie ziarno prawdy, od plewy plotek, w jakie, jeśli które, to przynajmniej tutejsze miasto do przesytu obfituje. Rzeczy indywidualne, o ile mogą obchodzić, o tyle również nie są pismu temu obojętne. O cóż więc idzie? Czy o improwizację dziennikarskie i o gazeciarskie kaczki. I jedno i drugie — nic nie są warte. Prawda, winna być gruntem życia; takiej prawdy nie tworzy się ani zdolnością wyobraźni, ani pokusą zachceń. Jeśli więc zmyślać się nie godzi, a faktycznego nie ma co donieść — cóż więc począć? Niechaj podadzą nam środek na to wielcy krytycy małego miasteczka — a wdzięczni im będziemy. Niech raczą wpłynąć na zasilanie pisma artykułami miejscowość obchodzić mogącemi; niech apostołują, aby nieoświeceni uczyli się; aby ciemni chcieli widzieć światło; aby głupi nie mieli zarozumiałości; aby plotkarze i plotkarki zaprzestali czczych, a nieraz bliźnim szkodliwych bajań, nie godnych języka ludzkiego; aby wreszcie nie było się tem, czem komuś być nie należy, ale tem, czem się być powinno. Oto będzie pomoc rzetelna dla ludzkości całej i dla pisma miejscowego. Wymagać zaś od tego ostatniego doniesień o rzeczach jakie nie istniały i nie istnieją, o przedmiotach, których nie było i niema — jest to..... jest to nie miec pojęć o prawdzie, ani wyobrażenia o dobrej sferze w jakiej się kręci drobne życie ludzkie. Wymagającym obfitu *rzeczy miejscowych* odpowiadamy, że: gdy są przedmiota pożyteczne i interesować nas mogące, te niewątpliwie donosi organ miejscowy, jak tyle już dał dowodów; gdy zaś są wiadomości ogólnie, lub indywidualnie smutne, to i te w szpaltach jego mają swe miejsce. Co do tych ostatnich, dzięki Bogu, że przychodzi nam z rzadka donosić o pożarach, prawie nigdy o mordach, podpaleniach, oszustwach etc. Na takie wiadomości niech nikt nie wyczekuje, niechaj ich nikt nie pożąda; są to ciemne tła życia społeczeństw, a im jest ich więcej — tem gorzej — tem smutniej. Przed iluś tam laty słyszeliśmy taką anegdotę z pewnego miasteczka: na drugi dzień po walnym jarmarku zeszli się przypadkiem na rynku: obrońca sądowy, czy też tam jakiś doradzca pokątny, organista i felczer alias lekarz vel doktór do golenia brody. Niech licho porwie taki jarmark, odezwał się pewien egzemplarz z tego areopagu. Zapewnie, zapewnie! odpowiedzieli mu inni — nikt się nie pobił i nie było skargi, rzekł doradzca; nikt nie zachorował— rzekł felczer, i nikt nie umarł — dodał organista. A więc niech będą Bogu dzięki — dorzucił jakiś stary weteran dawnych czasów — kiedy się nikt nie pokłócił, ani nie pobił, — kiedy nikt nie zachorował, kiedy nikt nie umarł, to czasy błogosławione.

— Od 1 b. m., stan powietrza jest więcej, niż było podotąd, zimowy. W dniu tym, nawet i przez całą noc takowy poprzedzającą, śnieg raz drobniej, to znowu gęściej posypujący, obielił miasto i potworzył zaspy na drogach. W ciągu wreszcie tych dni kilku mróz ściął Prosnę, dostarczając lodu, na który potrzebujący takowego z upragnieniem wyczekiwali.

— Z upoważnienia Rady Gubernjalnej Dobroczynności Powszechnej, mamy zaszczyt zawiadomić, iż w dniu 12 (24) lutego r. b., w sali hotelu Polskiego, urządzony będzie **BAL** na dochód Zakładów Dobroczynnych miasta Kalisza.

Cena biletu familijnego rs. 4; pojedynczego rs. 2.

Opiekunowie: *Bierzyński*, *Mamroth* i *Niedomański*.

— W nadchodzący piątek czyli d. 14 b. m. jako w uroczystość Ś-go Walentego przypada odpust w kościele Ś-go Mikołaja.

— Redakcja „Kaliszanina" jeszcze *do dnia 13 go lutego* roku bieżącego przedpłaty na Album Kopernika przyjmować będzie, lecz po tym dniu żadnej przedpłaty nie przyjmie, gdyż tak opóźnionych przedpłat, nie byłaby w możności odesłać na właściwy termin Zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

— Podobno w r. b. zepsuło się kilka wesel i to — z łaski plotek. Oj te plotki, a raczej ci plotkarze i plotkarki! zdawać będą kiedyś przed Bogiem i sumieniem ciężki rachunek. Widzi się pyłki w cudzych oczach, we własnych nie widzi się belek; sądzi się bliźnich przywidzeniami, pozorami, domysłami, czerni się, szkodzi, gryzie złym językiem, bez zapytania siebie: coby się samemu zrobiło, jakby się postępowało, gdyby się było w czyjemś innem miejscu, i w warunkach cudzego bytu? Pewien wielki człowiek powiedział raz: „Gardzę dwoma rodzajami ludzi: szulerami i plotkarzami, a nawet ostatnimi więcej, bo są szkodliwsi niż pierwsi."

— Od dzisiaj jeszcze tylko pozostają dwa tygodnie karnawału.

— Właściciel ziemski wyznania starozakonnego, z ludzkiej i obywatelskiej uczciwości poręczył wypłatę znacznej summy za właściciela chrześcjanina. Ostatni nie uiścił się w terminie, a więc pierwszemu spadł na głowę komornik. Poręczyciel w kłopocie musiał się wystarać o pożyczkę. Jeśli fakt ten jest rzeczywistym, a podobno jest takim, to można zrozumieć dla czego brak u nas kredytu i dla czego najuczciwsi ludzie, gotowi do przychodzenia innym z pomocą, obojętnieją z czasem dla innych, zrażają się po stratach i tracą wiarę w rzetelność innych. Już to zaprawdę z postępu moralności nie mamy się co chwalić; za pradziadów pożyczano tysiące dukatów na prosty rewers, lub na notyskę w kalendarzu; za czasów naszych najuczciwszy człowiek nie dostanie paruset rubli bez obligacji, hypotek, ewikcji i poręczeń. Zaprawdę, nie jest to wcale postęp prawoznawczy, ale postęp w przymiotach ujemnych, a w każdym razie nie tylko indiwidualnie, ale i społecznie szkodliwych. Gdyby była rzetelność, gdyby było mniej „słów honoru," a więcej poczuć zacności, byłby kredyt z dogodnymi warunkami, byłyby wypożyczki bez lichwy, bez pozornych kontraktów i przerozmaitych wykrętów; w następstwie tego mniej byłoby wywłaszczeń, bo nie jeden uczciwy i zacny, a ztąd godzien pomocy człowiek, otrzymałby pożyczkę lub uzyskał prolongatę. Kilku albo kilkunastu z każdej okolicy nierzetelnych lub nawet nieoględnych, pożyczających bez pewności oddania, albo pożyczone pieniądze zużywających niekorzystnie, są już dostateczną plagą dla wszystkich innych, najzacniejszych i najrzetelniejszych ludzi. Przez takie egzemplarze ginie kredyt, niknie dobra wiara i wyrządza się szkoda dla wszystkich o doniosłych następstwach. — Niech się obraża kto chce (a obrażą się zapewne tylko tacy, co się liczą lub przez poczucie osobiste sami się zarachują do kategorji o jakiej mówiliśmy wyżej), wypowiadamy przecież te uwagi ze smutkiem, nie w charakterze ani dążności moralnego karcenia kogoś (do czego nie mamy ani prawa, ani go sobie przypisujemy), lecz w dążności zwracania uwagi, co to wyjątkowa nierzetelność wyrządza złego całości. Nie wiemy jak gdzie, ale tu można umrzeć ze znurzenia chcąc wypożyczyć nie na wiatr, nie na „słowo honoru," ale na dobre i uczciwe hypoteki summę pewną, jaką dawniej z łatwością wypożyczyć się dawało. A te szeregi subhastacji, te sprzedaże przymusowe często o kapitały nie wielkie, wieńczone nierzadko stanowczą ruiną właściciela, sprzedażą dóbr niesłychanie niską i upadkiem mnóstwa wierzycieli, czemże są? owocem nierzetelności i marnotrawstwa niektórych, a brakiem kredytu dla większości, brakiem, który tylko pierwszej pozycji wywłaszczonych zawdzięczać należy. Niskie ceny dóbr i przechodzenie ich w ręce chciwych spekulantów, chętnych do korzystania ze złej doli współbliźnich, są brakiem konkurencji do kupna dla wielości wywłaszczeń, są brakiem kredytu, bo wierzyciele wytrzymywani przez całe lata bez procentów, chcą się raz zrealizować, a więc nie są skłonni do prolongat dla nowonabywców. Przy kredycie, nie jedna uczciwa, wywłaszczona w naszych czasach rodzina, utrzymałaby się przy swej wiosce; a jeśli konieczność spowodowałaby wywłaszczenie, to konkurencja do kupna stawiłaby ją w możności ocalić resztki mienia, któreby przy pracy i zrzędności mogły być podwaliną bytu. Bez wiary, bez ufności, dzieje się inaczej. Smutno!

— Każdy postęp, zwłaszcza gdy jest wieńczonym powodzeniem, cieszyć tylko może. Niedawno założony magazyn współki krawieckiej pod firmą p. Dziubczyńskiego na ulicy Kanonickiej, cieszy się już o ile słyszeliśmy powodzeniem; oddawane też są zakładowi temu pochwały z natychmiastowego i sumiennego wykończania obstalunków a nadto z pracy wykwintnej i ceny umiarkowanej. Życzymy z serca i dalszego powodzenia a zarazem i wzrostu tegoż owemu zakładowi, który niewątpliwie osiągnie je, jeżeli sumienność, pośpiech i ceny umiarkowane, za swoje godło niezmienne obierze i temuż w czynie odpowiadać.

— W tych dniach dopiero nadeszły rubrycelle, a raczej katalogi duchowieństwa miejscowej djecezji. Mimo wielkiej pracy jaką zadał sobie jej układacz, spotyka się dość zmyłek. Te bąki zecerskie i późne wyjście katalogu, który już z końcem roku powinien się był ukazać, zwłaszcza gdy przeszedł cenzurę jeszcze w końcu października r. z!, świadczą, że drukarz nie zbyt pilnuje swoich pracowników, lub też, że bierze na barki swoje więcej, niż podołać w zakreślonym czasie jest zdolnym.

— Kto w handlu (a—nieraz i w innych zawodach) nie kugluje, nie narzuca się, nie chwyta przechodzących za poły, nie współzawodniczy fas et nefas ze współprzedsiębiorcami nie reklamuje, nie obiecuje wiele chcąc dotrzymać mało —ten mniej ma rozgłosu, a z nim mniej może uznania, niżeli na takowe zasługuje. Skromność i godność przy innych zaletach, nie zawsze i nie we wszyst-

---

BRACTWO STRZELECKIE

W KALISZU,

z dodaniem spisu królów tarczowych;

historycznie przedstawił

C. Biernacki.

—

(*Dokończenie*).

—

Nic chyba innego, jak tylko ówczesny stan kraju niedawnym podziałem (1772) wewnętrznie przeistoczony, mógł politycznie oddziałać na uciszenie rycerskich Bractwa tutejszego ćwiczeń; to tylko prosty domysł. Pewniejszą rzeczą jest, bo dokumentem urzędownie spisanym stwierdzoną, że na konfraternją strzelcow kaliskich zwalić się musiały jakieś podejrzenia i kłopoty ze stolicy Rpltej dosięgające, z powodu których Bractwo, dla ubezpieczenia swych praw zagrożonych, uchwaliwszy pewne środki zaradcze, jednemu z najpoważniejszych członków swego zgromadzenia dało pełnomocnictwo do przeprowadzenia onych w Warszawie, a dokument ten który tu w dosłownej podajemy kopji, jest ostatnim aktem świadczącym nie tylko o zachwianiu ale i o bliskim nawet upadku Bractwa.

Owóż treść rzeczonego pisma jest następująca:

„In Casro Calissiensi die quarta Novembris 1777" *).

„Na podpisach niżej wyrażeni, Konfraternji Strzeleckiej Starsi, y całe tejże Konfraternji Zgromadzenie, Prawa swoje Strzeleckie sobie, jak najdawniej nadane ubezpieczając, abyśmy niemi mogli się zawsze na potym cieszyć, takowe między sobą czyniemy zaradzenie. Iż gdy podług dawnych Przywilejów Konfraternji Strzeleckiej służących, ten któryby Królem Tarczowym przez Trafar swój został, jest od wszelkich podatków uwolniony, a różne w kraju bydź mają na wszystkich stanowione podatki. Więc aby ta ustawa, za czasem nie zdawała się upadać, przeto dajemy zupełną moc Szlachetnemu Lubaczewskiemu, teraźniejszemu Tarczowemu Królowi, aby Interessu Strzeleckiego dopilnował, w Warszawie, y Konfraternji całej przywileju potwierdzenie zyskał, Regestra wszelkich na tę sprawę wydatków spisał. Wzajemnie zaś ten Szlachetny Lubaczewski czyni zaręczenie, iż on wziąwszy podług konsensu danego sobie od tejże Konfraternji Srebra, one gdyby y przedał wszelkiego powinien będzie dokładać starania, ażeby mógł być Konfraternji Interes dobrze wykorygowany. Gdzie przytem w przypadku jakim iż gdyby ten Przywilej uchylony został, cała Konfraternja Expensa jego, tak na częstowanie podczas królestwa swego, jako y te wydatki które będzie miał w Warszawie, oddać temuż Szlachetnemu Lubaczewskiemu zapisują się. On zaś w ten czas niepowinien tych Sreber utracać, wolno mu je tylko aby sobie mógł mieć prędzej oddane Expensa, w pewnym miejscu aby niezginęły zostawić, czego wszystkiego obowiązuje się Konfraternja dotrzymać, y Szlachetny Lubaczewski przy teraźniejszej ugodzie, również przyobiecuje, podług swej możności Interessu w Warszawie dopilnować, gdyby ten się zaś Interess nie powiódł, Sreber nie utracić, na co się podpisujemy.—Działo się w Kaliszu d. 23 sierpnia roku 1775" (podpisy własnoręczne) Andrzy Lubaczewski król tarczowy, mp. Franciszek Nowowierski, mp. Józef Podbowycz, mp. Andrzy Lipiński, mp. Józef Zalewski, mp. Andrzy Żmigrodzki, mppa. Kazimierz Chedrzyński,—Maci Niziorski, mp. Jan Ląckiewicz, mpr. Franciszek Bobrowski, mpr. Jan Manduka, mp. Felicjan Daszkiewicz, mp. Antoni Pust, mp. Seweryn Stobiński, mp. Stanisław Borucki, mppa. Franciszek Lubinski R. T., Jakób Pirowicz R. T., Tomasz Błaszkiewicz R. T., Franciszek Błaszkiewicz, mp. Antoni Bursztynowicz, mp. Andrzy Grzemkiewicz R. T., Antoni Błaszkiewicz, mp. Jan Podbowicz, mp. Jakób Podbowicz mppria.

* *
*

Przymówienie. Z mnóstwa imion w powyższym opisie przywiedzionych, a z wspomnieniami kaliskiego bractwa strzelców ściśle związanych osób, dadzą się wysnuć nieobojętne, dla dziś żyjących mieszkańców spostrzeżenia następujące:

1. Że mając o starożytnych rodzinach w tem miejscu zebraną wiadomość, dałoby się z łatwością dopełnić sprawdzenie, które z tych familji dotąd jeszcze w swych potomkach przetrwały. W poparciu tego, do najdawniejszych rodów mieszczan kaliskich zaliczamy: Podbowiczów, Błaszkowiczów v. Błaszkiewiczów i Walderowiczów od roku 1672 do 1775 według dat pewnych żyjące również familje Solskich, Czerwieniewiczów, Szczepańskich, Szamborskich, Pokrzywnickich, Śliwińskich etc. etc.

2. Że nie wszystkie były one pochodzenia mieszczańskiego, bowiem gdy jedne już oddawna liczyły się do szlachty w m. Kaliszu osiadłej,—drugie zaś, których znaczniejsza liczba z czasem dopiero dostępowały zaszczytu nobilitacji. Stawimy dorywczo kilka przykładów; i tak: rodzina Cedrowiczów pochodziła ze szlachty pomorskiej h. Gryff (ob. M. Biels. Kron. Pols. księgi wtore pod r. 1310. Małachowski w swoim Spisie Szlachty, nie podaje herbu); Wojciechowscy i Wichlińscy w r. 1775 zostali szlachtą; Mikołajskich i Gackich herbów nie zna Małachowski, zaś przy Solskich zamieścił h. Poray; rodziny Chylewskich i Chęckich otrzymały nobilitację za zasługi oddane krajowi *salvo scartabellatu*, przez uchwałę konstytucji Sejmowej w r. 1768 (ob. Vol. leg. VII fol. 802. W Spisie Małach. podano przy Chylewskich klejnot herbowy Jastrzębiec); Zwolińscy i Grochalscy w r. 1790 wyniesieni do godności szlachectwa; – i wreszcie:

3. Że u dwóch rodzin miesczan kaliskich w przemianowaniu swych nazwisk rodowych, znaleźliśmy dowód przyswojenia naturalizacji krajowej. Familja Walterów była pochodzenia niemieckiego. Jeden z jej członków imieniem Jan w r. 1672 na pierwszem zebraniu zawięzującego się Bractwa Strzelców kaliskich występuje pod nazwiskiem Walterowicz, zaś we cztery lata później (1676) w Spisie królów tarczowych pod pierwotnem Joannes Walter, z czego słusznie wnosić można iż był on jedną i tą samą osobą. Ci Walterowie albo raczej Walterowicze widzimy że w osobie Franciszka Landwoyta m. Kalisza w r. 1738 przeistoczyli znów z łatwością swe nazwisko na Walderowiczów i już zatrzymali takowe do ostatnich czasów. Jako szlachta h. Leszczyc, figurują też w Dodatku II-im do Spisu Szlachty Król. Pols. w Warszawie r. 1854 wydanym. Druga rodzina miejscowa Nowowierskich na Nowierskich zmieniła swą nazwę.

---

*) Oblatowane in Relat. Castr. Caliss. 1777 Lib. 212 fol. 2858.

kiem popłacają za naszych czasów. W liczbie np. księgarń jakie tu mamy, księgarnia p. Fingerhuta na ulicy Wrocławskiej, choć nie rozgłośna i cicho przytulona między mury, sumiennie wywięzuje się ze swojego zadania; spotkać się tam bowiem można i z literackimi nowościami, a co już wszelkie obstalunki i prenumerata pism, te z całą gorliwością i z wszelkim możliwym pośpiechem dostarczane są prenumeratorom. Przy takiej, choć cichej działalności właściciela księgarni, znajdzie się zapewnie i szersze dla niego uznanie, na jakie zasługiwać się stara. Słów tych kilka kreśląc, spełniamy tylko nasz obowiązek ludzki: oddania każdemu słuszności i obowiązek dziennikarski, iżby powiadomić o tem, o czem powiadamiać należy.

— W dalszym ciągu na pamiątkowe Album Kopernika w księgarni p. Mittwoch zapisali się WW.: Kronen proboszcz ze Stawu, Górski obywatel, Kiedrzyński Aleksander, Władysław Zahorowski, Boduszyński patron, Herman Rochlic, Bujakiewicz ze Skarzyna, Bronikowski patron, Odechowska, i Trzcińska Michalina.

— W czwartek, to jest pojutrze, w Klubie kaliskim danym będzie wieczór tańcujący.

— Zapowiedziany na dzisiaj koncert flecisty, p. Friedberga odbędzie się jutro. Mieliśmy sposobność słyszeć p. F. i przyznać musimy, że gra jego wielkie na nas wywarła wrażenie. Przedewszystkiem flet, instrument tak mało wdzięczny i sympatyczny, w jego ręku wydaje nadspodziewane tony, i staje się pełnym śpiewności. Warto go, doprawdy, posłuchać, a jutro mamy sposobność po temu.

— Karnawał obecny, jak dotąd, nie zbyt jest huczny w naszem mieście. Bywają jednak wieczory tańcujące, z których do najbardziej udatnych i wesołych zaliczyć trzeba dwa wieczory składkowe urządzone w sali p. Gessnera w parku, z których ostatni, w zeszłą sobotę, zgromadził około stu osób i trwał do rana.

— Mieliśmy niedawno sposobność oglądać kaskę z nowego srebra, wyrobu p. Ostrzyckiego, ofiarowaną przez tegoż i p. Mayer, jako członków miejscowej straży ogniowej W-mu Pusch, naczelnikowi tejże straży. Kaska ta wykończona jest zdolnie, mając bardzo piękny fason, może być śmiało nazwaną *non plus ultra* wyrobu rękodzielniczego, z czego niektórzy mogą się przekonać, że nietylko za granicami, ale i krajowi rzemieślnicy posuwają się coraz wyżej ze swemi wyrobami.

— Często dają się słyszeć narzekania, że w miejscach niektórych zabaw publicznych, przychodzący goście zastają przy stolikach ponachylane krzesła, mające przez to świadczyć, że miejsca te są zajęte pomimo, iż nikt przy nich nie siedzi. Narzekania te są słuszne, bo do zajęcia miejsc maią przywilej ci, co uprzedzą w tem innych, nie zaś ci, co mając równe, nie zaś lepsze prawo pobytu i wejścia, zaopatrują się naprzód przez odwracanie krzeseł i spędzanie z nich później tych, co ich uprzedzili w zajęciu takowych. W jednym tylko razie przewrocone krzesełka, przez grzeczność towarzyską pominiętem być winno przez nowego przybysza, gdy przy tym samym stole siedzą już inne osoby, z grona których jedna lub kilka osób na czas jakiś wydalić się mogły.

— W dniu jutrzejszym przypada pełnia księżyca.

— Nie jednokrotnie słyszeliśmy narzekania na brak trotoaru, któryby łączył rynek z kościołem kks. Franciszkanów. Otóż obecnie dowiadujemy się, że trotoar z nadejściem wiosny położony zostanie.

— Korrespondent z Sieradzkiego pisze do Gazety Rolniczej. Miljardy Francuzkie przez Prussy zdobyte, i na nas pewien wpływ wywierają, bo chrzęst złupionych drogocennych papierów, u nas się także rozlega, nietylko podrożeniem wszystkich produktów gospodarskich, lecz i wszystkich także artykułów potrzebnych dla gospodarstwa. Do Pruss wykupują u nas wszystko co tylko być może do sprzedania. Na jarmarkach gdzie się tylko pokaże jaki wołek choć lichy, albo krowa lub jałówka, to zaraz zakupują, po cenach jakie tylko sprzedający zażądają. Wykupują także świnie, i małe prosięta i drób, a nawet jaja; nic więc dziwnego że na takie zapotrzebowanie, ceny tych żywych i *żywotnych* przedmiotów, dochodzą do bajecznych rozmiarów. Przytoczyć tu takowe ceny, które są rozmaite, a zawsze bardzo wysokie, byłoby zadługo, dosyć będzie nadmienić że płacono w listopadzie za gęś polową chudą po złp. 8, pasioną złp. 12;—kaczka zwyczajna chuda złp. 4;—indyki żywe funt po złp. 1;—jaja po groszy 3 sztuka.—To też skutkiem takiego pokupu, mamy brak wołów roboczych, bo już niedosyć że są bardzo drogie, ale ich kupić nie można; także mięsa na naszą konsumcję mamy bardzo umiarkowanie, a często zupełnie niemożna dostać. Płacimy tu za funt krowiny po kop. 9. Wieprzowiny funt kop. 12. Słoniny funt kop. 24. Skopowiny nie dostanie zupełnie, bo ta jeszcze w zeszłej jesieni po miastach była prawdziwą rzadkością, bo wszędzie skopy, czy wszelakie braki zakupione do Prus zostały. Pomyśli sobie pewnie nie jeden że taki wykup wszelkich artykułów do Prus, bogacić nas musi? gdzietam!... albo my mamy tak dużo do sprzedania, żeby nasze otchłanie na pieniądze tem zasycić można?.. Wprawdzie Niemcy dają pieniądze, bo co kupują to płacą i dobrze płacą, ale nie swojemi pieniędzmi, nie talarami, lecz tylko nasze sto i piędziesięcio rublówki powracają do nas, po sfatygowaniu się przejazdem za granicę i wyleżeniu się, czasowo w pugilaresach Niemieckich.

— W wystawie jednej z księgarni tutejszych pomieszczony jest wizerunek Kopernika. Otóż widzieliśmy w tych dniach dwie wiejskie kobiety pilnie przyglądające się nieśmiertelnemu astronomowi, po czem jedna z nich rzekła: „jeszczem też nigdy nie widziała Pana Jezusa z takiem kołem w ręku."

— Znaleziony klucz pokojowy na ulicy Franciszkańskiej, odebrać można w ekspedycji Kaliszanina.

— (*Art. nad.*) — Jak ważnemi są dla podróżnych zakłady publiczne: zajazdy, restauracje i t. p. wiadomo o tem każdemu, kto tylko podróżował. Znaleść więc gdzieś zakład odpowiadający warunkom dogodności i cen umiarkowanych, jest pożądanem dla każdego a tem milszem jeśli w miejscach gdzie się obczyzna rozsiadła, można się porozumieć swoim językiem bez potrzeby wysilania się na mowę, którą nie każdy rozumie i nie każdy ją umie, jak np. mowę niemiecką. Takim zakładem jest zakład p. Witkowskiego w mieście Ostrowie W. Ks. Poznańskiem, naprzeciw poczty istniejący. Ponieważ w mieście tem od rynku, hoteli i restauracji na nim będących, do poczty jest zbyt daleko, przeto zakład p. W. przez bliskość swoją jest nader dogodnym dla podróżnych i tem więcej ma ważne dla nich znaczenie, że prócz wybornej kawy i herbaty, prócz usługi natychmiastowej, prócz przyjemności niesłyszenia kelnerów nierozumiejących jak to bywa w innych miejscach ani słowa po polsku, podróżny dostać może doskonałych przekąsek zimnych, potraw smacznie przyrządzonych nie wedle mdłej dla nas kuchni niemieckiej, ale według kuchni polskiej. Wreszcie dostanie tam przeszło sześć rozmaitych gatunków piwa, jak: grodzickie, królewieckie, kobylopolskie, bawarskie, podchodeckie, wiedeńskie, chełmińskie i t p. Wprawdzie mały to domek, w którym się mieści zakład p. W., przecież podróżni z damami, a nawet chcący osobnego miejsca mają tam na swe zawołanie pokój oddzielny. Nakoniec czystość miejsca, grzeczność, natychmiastowe obsłużenie gości dopełniają wartości tego zakładu, który szczerze zalecam podróżującym ze stron naszych i wreszcie tym wszystkim co mają cnotę życzenia zarobku swoim, nie zaś obcym dla nas przedsiębiorcom.

Obywatel z Kaliskiego.

— (*Art. nad.*) — Na zapytanie uczynione w 9 N-rze Kaliszanina co do *Skunksów* odpowiadam, że zwierzę tej nazwy nie istnieje, a futro zwane skunksami pochodzi ze zwierząt zwanych w zoologji *Śmierdzielami* (Mephitis), bo z gruczołów podogonowych wyrzucają podobnie jak łasice ciecz ostrą i cuchnącą. Śmierdziel należy do ssących drapieżnych: ma ciało podłużne, pysk ostry, ogon wyrównywający długości ciała, pazury długie i ostre, futro czarne w pewnych miejscach z białemi pasami, które to pasy oddzielane są w handlu, aby futro było jednostajnie czarnem; dla gęstości swojej, długości puchu i czarności należy ono do liczby futer kosztowniejszych. Śmierdzieli jest do 20 gatunków, wszystkie żyją w Ameryce i podobnie jak łasice kryją się po norach i żywią drobnemi zwierzętami i ptakami, na które napadają w nocy. „Encyklopedja powszechna" nie zamieściła wyrazu Skunks, podobnie jak tylu innych, które tam miejsce znaleść były powinny a nie znalazły dla tego, że się często rozwodzono w innych artykułach za zbyt rozwlekle; przecież w tejże Encyklopedji jest wiadomość o futrze skunksowem pod wyrazem „Śmierdziel" (T. XXIII str. 710). *T.*

Różne wiadomości.

— W wigilję dnia j u b i l e u s z u k o p e r n i k o w e g o, to jest 18-go lutego, odbędzie się podobno w Krakowie publiczne posiedzenie Akademji umiejętności.

Nazajutrz 19-go, w dzień rocznicy o godzinie 10 rano, ma być odprawione nabożeństwo w kościele N. P. Marji, na którem znajdować się mają wszystkie władze, instytuty, zakłady naukowe i kongregacje. Po nabożeństwie prof. Dr Karliński będzie miał w sali Collegjum jurdicum, naprzeciw kościoła Ś-go Piotra odczyt o Koperniku. Komitet obchodowy porozumie się z dyrekcją teatru względem widowiska z obrazem żywym, odnoszącym się do uroczystości. Proszono Matejkę, aby obraz jego, wyobrażający Kopernika, mógł być podczas tego obchodu wystawiony na widok publiczny. Prócz tego jest propozycja, aby gmina miasta Krakowa przeznaczyła kapitał 2000 złr., od którego procent co lat 5 przeznaczany będzie na uwieńczenie rozprawy astronomicznej; nadto, pierwszy dom szkolny miejski, jaki stanie, ma nosić imie „szkoły Kopernika." (G. P.)

— Młodemu winu nadać własność starego bardzo ma być łatwo, wedle doświadczeń w południowej Francji dokonanych. Poprostu butelki z białego szkła napełnione do ⅘ winem wystawia się w lecie na działanie słońca, które kolor i smak wina tak szybko zmienia, że pozostawienie go pod tym wpływem przez 6 dni okazało się za długim, a wino za starem. Doświadczenia przekonały, że stosownie do temperatury, dwa do trzech dni działania słonecznego wystarcza na nadanie winu dostatecznego stopnia starości. Zimowe słońce żadnego wpływu nie wywiera.

— W Wiedniu otwarto od nowego roku s z k ó ł k ę z e c e r e k, obliczoną na 100 uczennic, z których na każde dwadzieścia osób, przydany będzie jeden instruktor. (G. P.)

Przegląd polityczny.

Współcześnie „Journal de St. Petersbourg" i „Times" zgodnie zawiadamiają, że rozpoczęte przed trzema laty negocjacje między Rossją i Anglją w kwestji środkowo-azjatyckiej, pod względem zakreślenia granic dla obustronnych posiadłości, oraz polityki obu mocarstw w tych stronach, pomyślnie zakończone zostały, i wydały zupełnie zadawalające porozumienie. Potwierdzają to depesze półurzędowe pruskie z Londynu i z Petersburga dodając, że propozycje, które hr. Szuwałow przyjął w Londynie *ad referendum*, dobrze w Petersburgu przyjęte zostały. Dwa wysokie rządy, według „Gazety Krzyżowej," porozumiały się w punktach następujących: 1) Afganistan będzie pasem neutralnym między posiadłościami rossyjskiemi i angielskiemi; 2) mianowaną będzie komisja anglo-rossyjska, mająca stanowczo oznaczyć granice Afganistanu, obecnie bardzo niepewne; 3) po ostatecznem sprostowaniu granic, dwa mocarstwa formalnie uznają obustronne granice swoich posiadłości w Azji środkowej.

Do tej wiadomości dziennik zachowawczy pruski dołącza następującą uwagę: „Pokazuje się z tego, że rząd wielkobrytański nie czyni już żadnych zarzutów przeciw wyprawie rossyjskiej do Chiwy. Od woli więc Rossji zależeć będzie wydanie stosownych rozporządzeń w celu poskromienia najazdów z Chiwy, zabezpieczenia swojego handlu z Azją środkową, zmuszenia Chiwańczyków do wydania jeńców rossyjskich, i t. d. Według innych wiadomości, Anglja żeby mieć rękojmię, iż Rossja nie zamierza stale zajmować Chiwy, zastrzegła sobie, iż wyprawa rossyjska skończoną będzie w ciągu trzech miesięcy." (G. P.)

Paryż, 7 lutego. Petycja stowarzyszenia przeciw obskurantyzmowi, zebrała 1,257,227 podpisów za nauczaniem przymusowem, bezpłatnem i świeckiem; klerykalni zebrali 600,000 podpisów za nauczaniem religijnem,

Ogłoszenia.

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

(Zbierane umyślnie dla Kaliszanina.)

		od		do	
		ruble i kopiejki			
Pszenicy	korzec	8	10	8	40
Żyta	„	5	25	5	40
Jęczmienia	„	3	30	3	60
Gryki	„	4	20	4	50
Grochu	„	4	60	4	80
Prosa	„	6	—	6	10
Kartofli	„	1	—	1	5
Rzepak zimowy	„	9	—	9	20
„ letni	„	8	—	8	25
Lnianki	„	—	—	—	—
Owsa	„	2	10	2	40
Oleju lnianego	garniec	1	27	1	30
„ rzepakowego	„	1	20	1	25
Nafty	„	—	72	—	75
Okowity	„	1	23	—	—
„ wiadro		4	72	—	—
Wołowiny 1 gatunku	funt	—	10	—	10
„ 2 „	„	—	9	—	9
Cielęciny	„	—	10	—	10
Baraniny	„	—	—	—	—
Wieprzowiny	„	—	12½	—	12½
Sadła i Słoniny	„	—	25	—	25
Masła niesolonego	„	—	24	—	24
„ solonego	„	—	23	—	23
Karpia	„	—	15	—	20
Szczupaka	„	—	—	—	10
Chleba pszennego	„	—	6½	—	6½
„ żytniego	„	—	3¼	—	3¼
„ razowego	„	—	2¼	—	2¼
Drzewa opało. twar.	sażeń kub.	13	—	13	10
„ „ miek.	„ „	10	—	10	5
Siana	pud	—	32	—	32
Słomy	„	—	24	—	24

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 8 lutego 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	40	94	10
„ „ „ serji II. „ 100	93	40	93	10
„ „ nowe 5% z r. 1869	93	40	93	10
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	55	79	25
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95	—	94	25
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	153	—	—	—
„ „ „ „ 1866	155	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wiod. za szt.	—	—	95	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	72	75	72	30
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	138	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	116	50	115	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	107	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	107	50	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. 51 1/9
„ „ „ nowych „ 63 8/9
„ „ „ Likwidac. „ 74 4/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109	35	109	5
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	33	7	31
Paryż: 300 franków 10 dn.	87	30	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	100	35	100	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	100	—	—	—
„ „ „ 3 m.	98	50	—	—

Dnia 10-go i 11-go lutego.

Termometr:	Zimna z rana	Zimna w połud.
Wczoraj	4	1
Dziś	4	1

Barometr

Wczoraj: } stała pogoda.
Dziś: }

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.